



tekst

MIROSLAW JAROSZ

redaktor wydania

Na adwentowym stole zapalamy już trzecią świecę. Coraz bliżej nam do Jezusa. Ale kiedy On przyjdzie, będziemy gotowi? Gotowi na dobro. Advent nas przynagla do aktywnego oczekiwania. Do szkolenia się w dobrym. Czasami wystarczy niewiele, kawałek metalu, by uruchomić lawinę ludzkiej dobroci. Tak jak chociażby w „Historii jednego medalu”, o której piszemy na str. VI-VII.

Czterdziestolecie pracy duszpasterskiej w Strzegomiu

Świątynia i społeczeństwo

Dwudniowym uroczystościom **ku czci proboszcza** przewodzili najpierw burmistrz, a potem biskup.

Dokładnie w 40. rocznicę przybycia do Strzegomia, ks. prałata Stanisława Siwca otoczyli ludzie związani z nim przyjaźnią, rewerencją i miłością do Kościoła i ziemi strzegomskiej. Lech Markiewicz, burmistrz miasta, przewodniczył uroczystemu benefisowi, jaki 6 grudnia odbył się w Strzegomskim Centrum Kultury. – Byłem tym bardzo mile zaskoczony – wyznaje ksiądz prałat. – Przypomniano mi tyle wzruszających szczegółów. Przekonałem się, jak cenna jest pamięć zbiorowa – ludzi tworzących dane środowisko – dodaje emerytowany proboszcz bazyliki strzegomskiej.

Następnego dnia bp Ignacy Dec przewodniczył podniosłej liturgii dziękczynnej za lata posługi



Ks. prałat Stanisław Siwec przed panoramicznym zdjęciem wspaniałego wnętrza bazyliki strzegomskiej

duszpasterskiej ks. prałata Siwca. – Patrząc wstecz, nie mogę się nadziwić, skąd miałem tyle sił, by podołać wszystkim zadaniom, jakie Pan Bóg na mnie złożył. Tajemnicą jest dla mnie także i to, jak przez te wszystkie lata wytrzymali ze mną parafianie. Mało „wytrzymali”, dokonaliśmy przecież tak wiele – wzrusza się duszpasterz, który na pytanie o największe osiągnięcia swojej pracy mówi bez

wahania: – Uratowanie od zagłady i przywrócenie piękna naszej bazylice. Kościół ten postrzegam jako znak mojego kapłańskiego doświadczenia i przemiany. I co jeszcze? Zjednoczenie społeczeństwa, które osiedliło się tutaj z piętnem tymczasowości, a z upływem lat pracy duszpasterskiej odkryło swoją nową tożsamość – kończy.

Ks. Roman Tomaszczuk

Dobroć – uniwersalny język



5.12.2008, ŚCINAWKA DOLNA. Chłopiec w napięciu oczekuje na swój prezent

Święty Mikołaj odwiedził także wychowanków Domu Pomocy Społecznej w Ścinawce Dolnej. W placówce prowadzonej przez siostry terejanki przebywa pięćdziesięciu chłopców z umiarkowanym, znacznym i głębokim upośledzeniem umysłowym. Większość dzieci bardzo żywo reagowało na świętego. Chłopcy z przejęciem recytowali wierszyk o patronie dobroci, z niecierpliwością czekali na swoją kolej przyjęcia prezentu, z dumą pokazywali swoje nowe zabawki, słodycze, ale także sprzęt elektroniczny czy odzież. – Dobroć jest uniwersalnym językiem zrozumiałym przez wszystkich, także tych, z którymi na co dzień kontakt jest bardzo trudny – zauważa s. Bożena Oporska, dyrektorka szkoły przy DPS.

Odnowiona świątynia

ŚWIEBODZICE. 2 grudnia odbył się uroczysty odbiór prac, a tym samym zakończono kolejny etap zabiegów remontowych i konserwacyjnych w kościele pw. św. Franciszka z Asyżu. Wnętrze odnawiają konserwatorzy z Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Już w zeszłym roku odzyskano unikatowe malowidło średniowieczne, przedstawiające św. Krzysztofa, oraz drewniany ołtarz. W tym roku specjaliści zajęli się starymi freskami w kruchcie kościelnej, dokończono odnawianie ramy

wokół św. Krzysztofa, odmalowana została nawa główna. Całość prac wykonanych w tym roku to blisko 270 tys. zł. Parafii udało się pozyskać dotację z ministerstwa kultury w wysokości 180 tys. zł, 175 tys. zł dołożył budżet miasta. Kruchta, nie tylko ze względu na malowidła, ma szansę stać się najcenniejszym miejscem w kościele. Znajdzie się tu drewniany strop, który pochodzi jeszcze sprzed XVI wieku. W tej chwili jest w Krakowie, gdzie musi zostać poddany renowacji.



MIROSLAW JAROSZ

Malowidła nie są w pełni czytelne – da się rozpoznać sceny pasyjne bądź związane z Bożym Narodzeniem

Świąteczne jarmarki



MIROSLAW JAROSZ

W tym roku prawie każde miasto będzie miało swój świąteczny jarmark

DIECEZJA ŚWIDNICKA. Już 6 grudnia na rynku w Kłodzku rozpoczął się II Jarmark Adwentowy. Na program otwarcia złożyły się m.in.: worek prezentów od św. Mikołaja, uruchomienie lodowiska, otwarcie szopki bożonarodzeniowej, świąteczna iluminacja ratusza,

pokaz sztucznych ogni oraz program artystyczny. 6. Wałbrzyski Jarmark Świąteczny rozpoczyna się 12 grudnia i potrwa aż do świąt Bożego Narodzenia. W tym roku będzie można spróbować wyrobów ekologicznych z małych, rodzinnych produkcji:

przetworów, surówek, chleba, wędlin, szynki, miodu. Będzie można kupić także przepiękne anioły i ozdoby malowane na szkle. Od 17 do 19 grudnia przyjadą do Wałbrzycha goście specjali z niemieckiego Freibergu. Nie zabraknie regionalnych artykułów i przysmaków z Saksonii. 19 grudnia w godzinach 15.00–18.00 odbędzie się wspólne śpiewanie kolęd. Wystąpią m.in. RUAH i laureaci „Pozytywnego Grania”. Prezydent Wałbrzycha Piotr Kruczkowski złoży mieszkańcom życzenia. Będzie barszcz oraz degustacja najdłuższego wałbrzyskiego makowca. W Świebodziach na placu Ratuszowym jarmark zaplanowano od 13 do 17 grudnia (13 i 14 grudnia w godz. 10.00–18.00, 15–17 grudnia w godz. 12.00–19.00). 13 i 17 grudnia o godz. 16.00 przewidziano program mikołajkowy dla dzieci. Pierwszy głużycki jarmark świąteczny odbędzie się 20 i 21 grudnia przy Łowisku Pstrąga w Łomnicy.

Świdnicka Kolęda 2008

ŚWIDNICKA. W tym roku na okres przedświąteczny zaplanowano szereg atrakcji: ruchomą szopkę, występy i koncerty. Jedną z głównych atrakcji będzie jarmark bożonarodzeniowy od 17 do 23 grudnia. Pierwsze konkursy już ogłoszono, ale atrakcji będzie dużo więcej. Po raz pierwszy Świdnicką Kolędę na tak dużą skalę zorganizowano przed rokiem, co spotkało się z pozytywnym odbiorem

mieszkańców i gości. Podobnie jak przed rokiem, i tym razem przygotowujemy żywą szopkę. Nie będzie to jednodniowa propozycja. Co więcej, mieszkańcy gminy pracują już nad wielkimi postaciami, które będą tworzyły szopkę. Wszystko po to, by nastrój świąteczny trwał dłużej. Najcenniejszym elementem przedsięwzięcia trzech samorządów jest jednak fakt, że w Świdnickim rynku po raz kolejny spotkają

się mieszkańcy powiatu, miasta i gminy Świdnica. Finał Świdnickiej Kolędy nastąpi 23 grudnia o 17.00, kiedy zacznie się „Wigilia wszystkich Świdniczan”. Nastąpi przekazanie światła betlejemskiego przez harcerzy, będą życzenia od gospodarzy oraz przedstawicieli wyznań religijnych Świdnicy, dzielenie się opłatkiem, gorący barszczyk oraz wspólne kolędowanie z zespołem „Jubilat”.

Pojadą pociągi

DOLNY ŚLĄSK. 9 grudnia na mocy porozumienia z rządem samorząd województwa dolnośląskiego, podobnie jak pozostałe samorzady wojewódzkie, przejmuje kontrolę nad spółką PKP Przewozy Regionalne. Ma to spowodować lepszą kontrolę wydatków na naprawę trakcji i taboru kolejowego oraz przywrócić niektóre połączenia. Od 14 grudnia obowiązują znacznie nowy rozkład jazdy pociągów na regionalnych trasach kolejowych. Utrzymane będą wszystkie dotychczasowe połączenia. Na wielu z nich zwiększona zostanie częstotliwość kursowania, m.in. na trasie Wrocław–Kłodzko, Wrocław–Wałbrzych. Nadal jeździć będą pociągi do Kudowy-Zdroju, i to częściej niż dotychczas, a w przyszłości również na trasie Kłodzko–Stronie Śląskie. Od 14 grudnia na trasy wjadą również szynobusy spółki Koleje Dolnośląskie (w całości należącej do samorządu województwa). Początkowo obsługiwać będą połączenia: Legnica–Jawor–Strzegom–Jaworzyna Śląska–Świdnica–Dzierżoniów–Ząbkowice Śląskie–Kamieniec Ząbkowicki–Bardo–Kłodzko–Bystrzyca Kłodzka–Międzyzlesie. Po nowym roku również: Wałbrzych–Nowa Ruda–Kłodzko. W 2009 roku na ten cel zabezpieczono w budżecie województwa 57 milionów złotych.



MIROSLAW JAROSZ

Liturgiczna służba ołtarza

Plan pracy

Ministranci **powinni przygotowywać się** nie tylko do służby przy ołtarzu.

Z takiego założenia wychodzi ks. Gabriel Horowski, diecezjalny duszpasterz liturgicznej służby ołtarza. Dlatego w przedstawionym planie działania na rok 2009 zapowiada nie tylko uroczystość udzielenia posługi lektoratu i przyjęcia do grona

Ministranci mają okazję popisać się nie tylko znajomością obrzędów liturgicznych

ceremoniarzy (14 marca). Zresztą do tego wydarzenia kandydaci przygotowują się już na specjalnym kursie. Oni też wezmą udział w rekolekcjach dla młodzieży męskiej – prowadzonych przez przełożonych seminarijnych i kleryków (13–15 lutego). Oczywiście w Wielki Czwartek ministranci z całej diecezji powinni stawić się w strojach liturgicznych na Mszy św. Krzyżma w katedrze świdnickiej.

Służba liturgiczna spotka się w większym gronie także na III Ogólnopolskiej Pielgrzymce Ministrantów, która w tym roku odbędzie się w niedalekim Krzeszowie (13 czerwca).

Już teraz opiekunowie parafialnych grup ministranckich powinni zastanowić się, czy chcą wziąć udział w Turnieju Diecezji Świdnickiej w Piłce Nożnej Halowej. Pięciosobowe zespoły należy zgłosić do rozgrywek do 15 stycznia. – Po tym terminie zostaną ułożone grupy eliminacyjne i nie można będzie już dopisać się do rozgrywek – zastrzega ks. Horowski.

Do kwietnia mają czas ci, którzy chcą się popisać znajomością Biblii. Wtedy bowiem zostanie rozstrzygnięty diecezjalny etap Ogólnopolskiego Konkursu Biblijnego dla Ministrantów i Lektorów. – Chętni zgłaszają się do 15 lutego – informuje duszpasterz. **xrt**

Caritas Diecezji Świdnickiej

Rozwój

Diecezjalna Caritas **cieszy się coraz większą renomą.**

Doświadczenie zdobyte przy prowadzeniu dzieł charytatywnych procentuje. Przypomnijmy. Diecezjalna Caritas ma dwie szkoły podstawowe (w Wirach i w Świdnicy), sześć jadłodajni (Bielawa, Dzierżoniów, Kłodzko, Nowa Ruda, Świdnica, Świebodzice), dwie świetlice socjoterapeutyczne (Świdnica, Dzierżoniów), Ośrodek

Rekolekcyjno-Wypoczynkowy w Zagórzcu Śląskim, Stację Opieki Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej w Świdnicy oraz Warsztaty Terapii Zajęciowej w Starym Wielisławiu. Tym samym na naszym terenie Caritas stała się najbardziej doświadczonym partnerem dla samorządów w realizowaniu ich zadań związanych z opieką nad mieszkańcami. Dlatego od 1 stycznia pod szyldem Caritas rozpoczyna działalność jadłodajnię w Wałbrzychu i w Pieszycach oraz otwarta zostanie nowa świetlica w Wałbrzychu.



Warsztaty Terapii Zajęciowej działają już od roku

Caritas zakupiła także zespół pałacowo-parkowy „Poranek” w Zagórzcu Śląskim z przeznaczeniem na ośrodek hotelowo-

-restauracyjny. – Wszystko to załuga naszego biskupa i diecezjan – podkreśla ks. Radosław Kisiel, dyrektor diecezjalnej Caritas. **xrt**

zapraszamy

Szkoła Animatorów Misyjnych odbędzie się od **9 do 11 stycznia** 2009 r. w Bardzie Śląskim. Koszt uczestnictwa: 120 zł. Może w nich wziąć udział każdy, kto chce zostać opiekunem ogniska misyjnego lub współpracować w dziele misyjnym przy parafii. Chętni powinni zgłaszać się do Referatu Misyjnego kurii. Termin zgłoszeń upływa 2 stycznia. Liczba miejsc ograniczona. Kontakt: tel. 074 856

44 05 lub misje@diecezja.swidnica.pl.

II Diecezjalny Kongres Misyjny Dzieci odbędzie się **6 czerwca** 2009 r. w parafii Miłosierdzia Bożego w Świdnicy – informuje ks. Tomasz Czubak, dyrektor Papieskich Dzieł Misyjnych w diecezji.

Wigilie dla ubogich i samotnych organizuje Caritas: **24 grudnia** o godz. 16.00 w Świdnicy

(w jadłodajni), natomiast w pozostałych jadłodajniach także w dzień Wigilii, z tym że w godzinach przedpołudniowych.

Kościół pw. Świętego Krzyża w Świdnicy został przekazany Caritas. W soboty o godz. 20.00 odprawiana jest w nim Msza św. w języku łacińskim (w rycie Mszału Pawła VI), także w każdą niedzielę o godz. 20.00 można uczestniczyć tu we Mszy św.

Peregrynacja obrazu Jezusa Miłosiernego: 14–17.12, Kiecczyn, parafia pw. Narodzenia NMP. W roku 2009 peregrynacja odbędzie się w dekanatach: kłodzkim, bystrzyckim, ząbkowickich, świebodzickim, bołkowskim, strzegomskim i żarowskim. Zakończenie planowane jest na Wielki Post roku 2010 (dekanat Świdnica Zachód). ■



ZDJEŃCIA MIROSŁAW JAROSZ

Pomnik Pamięci Górnictwa Wałbrzyskiego przypomina górnicze wyrobisko

PONIŻEJ OD LEWEJ: Biedaszyby to smutny symbol upadku tutejszego górnictwa

Fragmnty górniczej karczmy piwnej pokazano młodzieży we wnętrzu starej sztolni

Emerytowani górnicy pokazują młodzieży górnicze zwyczaje

programie artystycznym zaprezentowano najważniejsze obrzędy i pieśni górnicze. W programie był również ciepły poczęstunek w szkoleniowej sztolni „Julia” i fragmenty tradycyjnej karczmy piwnej.

– Pewnie, że niektórzy z naszych kolegów śmieją się z tego, co robimy – mówi nadsztygar Edward Kuzio, który wcielił się w rolę kapelana karczemnego. – Ale myślę, że warto młodym pokazywać te tradycje.

Młodzież chętnie wzięła udział w tej minikarczmie, a nawet przedstawiła górnikom własny program artystyczny. – Kiedy przygotowaliśmy się do tego występu i poszukiwaliśmy górniczych rekwizytów, okazało się, że większość z nich znalazła się w domach naszej młodzieży – mówi Izabela Duda, nauczycielka z Gimnazjum nr 2. – Później przychodzili i dziellili się historiami związanymi z górnictwem, jaki opowiedzieli im ojcowie, wujkowie czy dziadkowie. Młodzież bardzo się w to zaangażowała, zwłaszcza chłopcy. Ja sama mam wielki sentyment do górnictwa, bo mój tato też był górnikiem.

Chociaż dziś w Wałbrzychu górników już nie ma, wiele osób nie chce przekreślać kilkuset lat tradycji. Dlatego 7 grudnia zorganizowano biesiadę górniczą, w której udział wzięło kilkaset osób.

Mirosław Jarosz

Wałbrzyskie obchody Barbórki

Górnicy stan!

W Wałbrzychu ostatni węgiel wyjechał na powierzchnię w 1996 roku. Mimo to w dzień świętej Barbary byli górnicy nadal spotykają się, by wspominać dawne czasy.

Pamiętam, dawniej górnicy świętowali Barbórkę prawie dwa tygodnie – wspomina Kazimierz Szewczyk, kierownik Muzeum Przemysłu i Techniki. – Wtedy z górnictwa żył prawie cały Wałbrzych. Bezpośrednio w kopalniach pracowało 20 tys. ludzi, drugie tyle związane było pośrednio z kopalniami. Były górnicze szkoły, kina, domy kultury,

pierwszoligowe kluby sportowe. Świętowano wszędzie. Dlatego obchody Barbórki rozłożone były na kilka dni.

Dziś symbolem prawie 500-letniej historii tutejszego zagłębia węglowego jest pomnik Pamięci Górnictwa Wałbrzyskiego, który odsłonięto w ubiegłym roku. Grupa kilkunastu emerytowanych górników, zebranych wokół Grzegorza

Zalewskiego, którzy przez kilka lat starali się o odsłonięcie pomnika, w tym roku postanowiła pójść o krok dalej. Nie ograniczyła się jedynie do złożeniu kwiatów pod pomnikiem. Przygotowała dla wałbrzyskiej młodzieży program artystyczny przedstawiający tradycyjne obrzędy i pieśni górnicze. Bezpośrednio po zakończeniu uroczystości pod pomnikiem, górnicy seniorzy zaprosili młodzież do Muzeum Przemysłu i Techniki na część nieoficjalną Barbórki, by na miejscu, w prawdziwej kopalni, przybliżyć młodym ludziom „górnice klimaty” i od wieków kultywowane tradycje. W krótkim





KS. ROMAN TOMASZCZUK

Biskup Ignacy Dec

O radości mówi się dzisiaj bardzo dużo. O tym, że jest potrzebna, że jest bardzo dobrym lekarstwem na stesy, nawet ma chronić przed zawałem serca. Przydaje się na każdym miejscu i w każdym czasie. Człowiek więc szuka powodów do radości. Jej źródła. Jednak niekoniecznie znajduje je tam, gdzie one naprawdę są. Dlatego bywa radość fałszywa, egoistyczna, nieautentyczna. Różni się ona zasadniczo od radości chrześcijańskiej. Ta bowiem czerpie z wyjątkowych źródeł. Po pierwsze jej źródłem jest odczuwanie obecności Boga, doświadczanie Jego miłości i dobroci. Po drugie prawdziwa radość rodzi się w sercu wolnym od grzechu. Tym, który nas od nich uwalnia, jest sam Bóg. On sam jest twórcą czystego serca. Po trzecie źródłem prawdziwie chrześcijańskiej radości jest czynienie dobra. Bezinteresowne pełnienie uczynków miłosierdzia. Oto przedsięwzięty program dla każdego z nas – **jeśli zależy nam, by nachodzące święta były naprawdę radosne, i jeśli chcemy, by spełniły się życzenia, którymi się wkrótce obdarujemy.**

Świdnica, 7.12.2008 r.

Obłóczyny kleryków trzeciego roku seminarium świdnickiego

Nareszcie!

Na razie tylko wyglądają jak księża – faktycznie wciąż **przed nimi długa droga formacji seminaryjnej.**



KS. ROMAN TOMASZCZUK

Na tę uroczystość kleryk czeka od dawna. Z niecierpliwością wybiera krawca i materiał. Każda przymiarka to dla niego święto. Coraz intensywniej myśli o radości noszenia stroju duchownego. Na ulicy już nikt nie będzie miał wątpliwości, że jest księdzem. No może tylko twarz wciąż mało „browiarzowa”. Trudno.

8 grudnia piętnastu kleryków roku trzeciego założyło sutanny. Obrzędowi i Mszy św. przewodniczył bp Ignacy Dec. Do koncelebry stanęli księża zaprzyjaźnieni z klerykami i ich proboszczowie. W ławkach kościelnych naw zasiedli krewni i znajomi obłóczonych.

Biskup przypomniał klerykom, że „szata, którą otrzymują, jest dla nich zachętą, by coraz wytrwalej naśladowali Chrystusa i kiedyś stali się głosicielami Jego Ewangelii i sługami Bożych tajemnic”.

Prosił też Boga: – Spraw, aby z dnia na dzień upodabniali się do Twojego Syna. Pomnażaj w nich miłość do wszystkich ludzi, zwłaszcza do biednych i nieszczęśliwych. Niech wzrasta w nich pobożność, gorliwość apostołską, gotowość do wyrzeczeń, pokora, mądrość, roztropność, posłuszeństwo i wszystkie cnoty, jakimi powinni promieniować Twoi słudzy.

Kleryk Tomasz Spyrka podczas zakładania koloratki

Po Mszy św. klerycy i ich goście udali się do gmachu seminarium, gdzie alumni zaprezentowali spektakl przygotowany na tę okazję. **xrt**

Dzień Skupienia Niepełnosprawnych Diecezji Świdnickiej

Razem w Imię Boga

Dla tych ludzi obecność biskupa jest niezwykle ważna.

Genowefa Nowotarska, katechetka z Zespołu Szkół Specjalnych w Świdnicy, 2 grudnia zorganizowała dla swoich podopiecznych dzień skupienia w sanktuarium MB Strażniczki Wiary. Pomogła jej Małgorzata Wawszczyk z grupą uczniów z SP nr 105 w Świdnicy. Zaprosiły więc dzieci, ich rodziców i innych niepełnosprawnych na spotkanie z Panem Jezusem pod przewodnictwem bp. Adama Bałabucha. To zresztą okazało się najcenniejszym doświadczeniem tego dnia. Biskup nie tylko celebrował liturgię, ale wziął udział w spotkaniu integracyjnym. – W czasie moich rozmów z rodzicami widziałam ich wzruszenie i słyszałam słowa wdzięczności za to, że dzieci nie czują się odrzucone, ale tak jak każde inne mogą liczyć na serce i miłość ze strony duchowieństwa – podkreśla Małgorzata Wawszczyk. – A biskupie słowa o tym, jaka jest miłość Jezusa, wlały w ich dusze radość i dały im nadzieję – relacjonuje.

Katechetki miały także wsparcie ze strony kustosa sanktuarium i burmistrza Barda (objazdzbali



KS. ROMAN TOMASZCZUK

Modlitwa nie potrzebuje specjalnych warunków, by była miła Bogu

o miejsce i warunki spotkania po modlitwie) oraz firmy przewozowej „Lider”. Współpracowały z ks. Markiem Mielczarkiem (głosił naukę pokutną), ks. Jarosławem Geniborem, diecezjalnym duszpasterzem niepełnosprawnych i alumnami świdnickiego seminarium. **xrt**

Histor



WAŁBRZYCH. Niewielki kawałek metalu uruchomił lawinę ludzkiej życzliwości. To dowód, że **dobro rodzi dobro**, nawet gdyby na jego drodze pojawiały się przeszkody.

tekst i zdjęcia

MIROŚLAW JAROSZ

mjarosz@goscniedelny.pl

To najpiękniejszy rok w moim życiu i to nie tylko ze względu na olimpiadę – mówi Agnieszka Wieszczyk, wałbrzyszanka, zdobywczyni brązowego medalu w Pekinie. – Dzięki wydarzeniom, które później miały miejsce, mam nadzieję, że uda się uratować trójkę dzieci.

Franio

Przyjaciele Krzysztofa Wiłkomirskiego, sportowca, mistrza Polski w judo, reprezentanta Polski na igrzyskach olimpijskich w Pekinie, chcieli pomóc w zebraniu środków finansowych na operację serca jego synka, małego Frania.

– Podczas igrzysk w Pekinie w trakcie rozmowy z koleżanką w pokoju, pomyślałyśmy, że gdyby któreś z nas udało się zdobyć medal, to oddamy go na licytację, by w ten sposób pomóc Dorocie i Krzysztofowi w zebraniu pieniędzy na operację ich dziecka – opowiada Agnieszka.

I udało się! 17 sierpnia 2008 polska zapaśniczka stanęła na podium w Pekinie. Olimpijski medal 25-letniej Agnieszki Wieszczyk, zawodniczki ZTA Zgierz, jest pierwszym polskim medalem w zapasach kobiet i pierwszym od 1996 roku medalem olimpijskim w zapasach dla Polski.

Odtąd historia medalu zaczęła nabierać dynamiki i toczyć się coraz szybciej. Trzeba jednak pamiętać, że czas płynie inaczej, kiedy jest się rodzicem chorego dziecka, a każdy dzień opóźnienia w operacji przybliża śmierć ukochanej pociechy.

U GÓRY Z LEWEJ: Agnieszka tuż po przylocie z Pekinu. Choć bardzo cieszyła się z medalu, bez żalu się z nim rozstała

OBOK: Rodzice Agnieszki bardzo się cieszą, że udało się im wychować córkę na dobrego człowieka

Jeszcze w trakcie igrzysk okazało się, że rodzicom małego Frania udało się zebrać wymaganą na przeprowadzenie operacji kwotę, więc postanowili podzielić się z innymi potrzebującymi, przekazując medal olimpijski na rzecz innego dziecka.

Julka

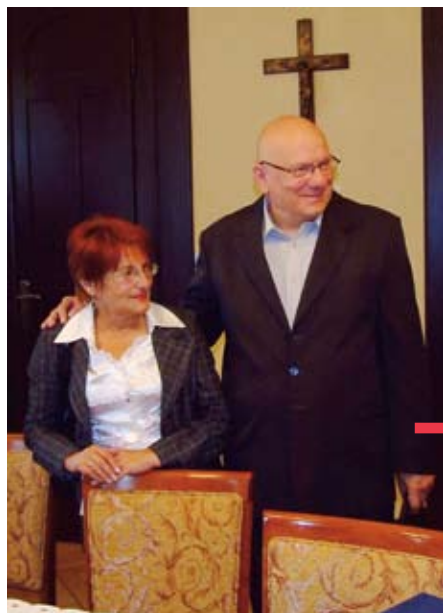
Dzieckiem tym okazała się Julia Nesterowicz z Krzywowoli. W sercach państwa Nesterowiczów zabłysła nadzieja. Jeszcze niedawno przeżywali wielki dramat, kiedy dowiedzieli się, że ich dwuletnia córeczka powinna za kilka miesięcy przejść kolejną operację serca, a oni nie mają pieniędzy na opłacenie zabiegu w niemieckiej klinice.

Julka urodziła się z jedną z najbardziej skomplikowanych wad serca. Dziewczynka ma tylko połowę serduszka i za sobą już niejedną walkę o życie. Po przyjsciu na świat trafiła pod opiekę prof. Edwarda Malca, wybitnego kardiochirurga dziecięcego, który w 18. dobie życia Julki wykonał pierwszą operację jej serca. Kiedy dziewczynka skończyła pół roku, niezbędna stała się kolejna operacja, tym razem również wykonał ją prof. Edward Malec. Do zakończenia zaplanowanej procedury leczenia dziewczynka musi przejść jeszcze jedną. Jednak prof. Malec, który już dwa razy ocalił Julkę, kieruje obecnie Kliniką Kardiochirurgii Dziecięcej Szpitala Uniwersyteckiego w Monachium i tam właśnie musiałaby się odbyć operacja. Jej koszt to prawie 17 tys. euro (ponad 50 tys. zł). Do tego dochodzą opłaty za wyjazd i pobyt w Monachium. Jej rodziców nie stać, by opłacić niezbędny zabieg, choć to minimalne koszty szpitala w Monachium. Za operację polskich dzieci prof. Edward Malec nie pobiera swojego honorarium. Także i tym razem zobowiązał się wykonać ją całkowicie za darmo.

Jeszcze zanim doszło do licytacji medalu, w związku z prowadzoną akcją medialną, 30 września 2008 Julia Nesterowicz otrzymała promesę pokrycia pełnego kosztu operacji od fundacji „LC HEART”. Dzięki temu można było pomóc kolejnemu dziecku.

Radek

Agnieszka zdecydowała więc, że medal będzie licytowany na rzecz Radosława Księżyka, podobnie jak poprzednie dzieci podopiecznego fundacji Cor Infantis. Radek przyszedł na świat 11 lat temu w Katowicach, gdzie obecnie mieszka wraz z rodzicami. Po urodzeniu stwierdzono u chłopca szereg ciężkich wad serca w postaci: wspólnej komory, atrezji zastawki mitralnej, przełożenia wielkich naczyń,



ia jednego medalu

podzastawkowego i nadzastawkowego zwężenia tętnicy płucnej, nieprawidłowego spływu żył płucnych, ubytku w przegrodzie międzyprzedsionkowej. Radek od początku jest pod opieką Kardiologii Zabrzeńskiej. Uzdolniony chłopiec uczy się w szkole muzycznej pierwszego stopnia, gra na gitarze i na pianinie. Ciężka wada serca ogranicza jego wydolność fizyczną, w związku z czym chłopiec bardzo szybko się męczy. Jedyną nadzieją dla Radka na normalne życie okazał się wspomniany już wcześniej kardiolog prof.

Malec, który zdecydował się podjąć chirurgicznego leczenia dziecka. Koszt operacji tak samo jak w przypadku Julii wynosi prawie 17 tys. euro. Rodzice, pomimo że nie mają takich środków, zdecydowali

się poświęcić wszystko, aby ratować życie swojego dziecka.

Oszust

Internetowa licytacja medalu zakończyła się 14 października. Medal uzyskał cenę ponad 70 tys. zł. I kiedy było niemal pewne, iż uda się szczęśliwie uratować kolejne dziecko, okazało się, że licytujący jest oszustem, a w aukcji wziął udział dla żartu. Mijały kolejne dni. Rodzice Radka żyli w ciągłym napięciu.

Wtedy prezydent Piotr Kruczkowski zapelował do wałbrzyskich firm o rozważenie możliwości zakupu medalu, dzięki czemu pozostały on w Wałbrzychu, rodzinnym mieście Agnieszki. – To wielki zaszczyt dla naszego miasta, staraliśmy się zrobić wszystko, by ten medal tu pozostał – opowiada Piotr Kruczkowski. – Tego dnia, kiedy Agnieszka zdobyła medal, mój telefon niemal się zablokował. Ciągłe dzwoniły ludzie z gratulacjami lub pytaniem, czy wiem, że Agnieszka jest wałbrzyską. To pokazuje, że ludzie to bardzo poruszyło.

W końcu udało się. Wsparcie przekazało kilka wałbrzyskich firm, a pieniądze w całości zasilili konto Fundacji Cor Infantis. Operacja stała się możliwa. Jej termin wyznaczono na 11 grudnia 2008.

Szczśliwe zakończenie

1 grudnia zapaśniczka Agnieszka Wieszczyk, brązowa medalistka igrzysk w Pekinie, przekazała na ręce prezydenta miasta Piotra Kruczkowskiego swój medal olimpijski. W uroczystości wzięli udział również przedstawiciele Fundacji Cor Infantis, rodzice Agnieszki, Radek Księżyk wraz z rodzicami oraz sponsorzy, a odbyła się ona w niedawno otwartej, najnowocześniejszej na Dolnym Śląsku hali lekkoatletycznej. W niej też zawisł brązowy medal Agnieszki.

1 grudnia Agnieszka symbolicznie przekazała swój medal choremu Radkowi.

Z PRAWY:

W trakcie uroczystości utalentowany muzycznie Radek zagrał dla Agnieszki.

Z tyłu Mirosław Księżyk, jego tato

Będzie on znakiem dla młodych ludzi, którzy tam trenują, że również dla nich nie ma nic niemożliwego. – W następnym sezonie powalczę o podium zarówno w mistrzostwach Europy, jak i świata – dodaje Agnieszka. – Chcę potwierdzić, że sukces z Pekinu nie był przypadkowy.

P.S. Agnieszka

– Myślę, że Agnieszkę udało się wychować na taką otwartą i pogodną dziewczynę, bo i my z mężem staramy się być otwarci i wrażliwi na drugiego człowieka – opowiada Jadwiga Wieszczyk, mama Agnieszki. – Taka jestem nie tylko z racji tego, że z zawodu jestem pielęgniarką, ale po prostu taki mam charakter. Ją też uczyłam wrażliwości na drugiego człowieka. Tego, by umiała się dzielić. Bałam się, że jako jedynaczkę wychowamy ją na snoba, dlatego wszystko robiłam, by wyrosła na taką, jaką jest. Od małego Agnieszka miała bardzo dużo energii, która nie pozwalała jej siedzieć na miejscu, ciągle coś musiało się dziać. Z powodu tej jej dynamiki ciągle coś było: to kolano rozbiła, to wybiła dwie szyby głową. Aż w końcu zainteresowała się sportem. Podczas igrzysk nie spałam cztery noce, dwie przed występem Agnieszki i dwie po. To było bardzo duże przeżycie. Bardzo się cieszę, że Agnieszka zdecydowała się oddać ten medal i że nie przywiązuje wagi do symboli materialnych. Sama powiedziała: „Cóż z tego, że powieszę ten kawałek blachy na ścianie, kiedy nikomu nie da to żadnego pożytku”. A tak mogła pomóc. To, co zrobiła, oprócz zdobycia medalu, było według mnie najlepsze i najszlachetniejsze.



Uroczystość ku czci św. Mikołaja w świdnickim seminarium

W antycznym Rzymie i w szpitalu

Z okazji odwiedzin św. Mikołaja **klerycy pozwolili sobie także na satyrę seminaryjnego życia.**

Pobudka 2 grudnia nie należała do zbyt przyjemnych. Wycie syren oznajmiło początek ostrego dyżuru. Seminaryjny budynek znowu stał się szpitalem. Tym razem na potrzeby kleryków czwartego roku.

Tradycja

hucznego świętowania odwiedzin św. Mikołaja od dawna miała w seminarium wrocławskim specyficzny klimat. Tego dnia można się było wszystkiego spodziewać. Pieczołowicie przygotowywane inscenizacje przenosiły kleryckie życie w inny świat. Na posterunek policji, na wieś, na statek lub w kosmos. Wszystko zależało od inwencji twórczej rocznika odpowiedzialnego za program tego dnia. Najważniejszym punktem obchodów był wieczorny kabaret. Klerycka brać wykorzystywała go do przedstawienia w krzywym zwierciadle seminaryjnego życia.

Dopiero w tym roku obyczaj ten przeniesiono na grunt świdnicki. – Zrobiliśmy to na wyraźną prośbę ks. bp. Ignacego Deca – zaznacza ks. Tadeusz Chlipała, rektor.



Sebastian Bardas w roli Juliusza Cezara

PONIŻEJ: Od lewej Adam Bar i Tomasz Krupnik w roli siostr jadwiżanek oraz Jakub Górski jako ks. Ważydrąg

Dzień dobroci

to jednak nie tylko satyra. Najpierw bowiem, po kilku tygodniach prób, odbyła się seminaryjna premiera szekspirowskiej tragedii pt. „Juliusz Cezar”. – To już nasza tradycja – wyjaśnia Łukasz Czaniecki, reżyser spektaklu i kierownik seminaryjnego teatru. – W ubiegłych latach wystawialiśmy „Małego Księcia”, „Wesele” i „Antygone” – wylicza.

Dopiero po kolacji klerycy, profesorowie, świeccy i zakonnicy seminarium i kurii byli świadkami komedii pt. „Szpital po perypetiach”.



W zabawny i krytyczny sposób klerycy opowiedzieli swoją wersję wyboru ks. Tadeusza Chlipały na stanowisko rektora seminarium. Po odejściu do NFZ ordynatora (bp. Bałabucha) rozpoczęły się poszukiwania jego następcy. Po analizie sytuacji dokonanej przez rozgrywających karty: Prezesa (ks. Chomiaka) i dr. Kaala (ks. Korgula), los padł na Zarządcę Wirowicza

Dr Kaal (Paweł Głąb) i Prezes (Sebastian Bardas) podczas narady

PO LEWEJ: W postać Zarządcy wcielił się Przemysław Pojasek

(ks. Chlipała). Ku zaskoczeniu dr. Rafalskiego (ks. Rafałko) i dr. Vladimira (ks. Terpiłowskiego).

– Tyle lat czekałem na ten moment – cieszył się po spektaklu rektor. – Zawsze chciałem zostać bohaterem mikołajowego kabaretu. Udało się. Co ważne, klerycy przekazali nam też informacje na temat tego, jak nas postrzegają i co jest dla nas charakterystyczne. Ciekawe doświadczenie – komentował.

Wszystko więc wskazuje na to, że w przyszłym roku satyryczna część uroczystości będzie obowiązkowa.

xrt

ZDJĘCIA: KS. ROMAN TOMASZCZUK

